

# Abraxas, De profundis

Zajrzyj w g&#228;#261;b, powiedz mi,  
Czy odbity bezkres dnia nigdy ju&#380;  
Nie zabije mnie.

Modle si&#281;

Wieczny sen jak ornament tysi&#261;c lat,  
Dafne czar

Prozaiczny cie&#324;

Zniknie czas,

Tylko &#322;za na lubie&#380;nej szacie z&#322;a

Skryje lito&#347;&#263; twarzy mej

jestem sam jak skazaniec

krzy&#380; przygniata serce me

czuj&#281; pustk&#281;

objawiony pierwszy tren

S&#322;odka &#347;mier&#263; duszy mej

nie zap&#322;aka&#322; nad ni&#261; nikt

Le&#380;y gzie&#347; na rozstaju dr&#oacute;g

G&#322;o&#347;ny krzyk, to przyjaciel, bliski brat

Sanktuarium z&#322;ama&#322;zn&#oacute;w.

O&#322;tarz z serc zamieniony w py&#322;.

Zniknie czas,

Tylko &#322;za na lubie&#380;nej szacie z&#322;a

Skryje lito&#347;&#263; twarzy mej

jestem sam jak skazaniec

krzy&#380; przygniata serce me

czuj&#281; pustk&#281;

objawiony drugi tren

Zn&#oacute;w milczenie trwa

Masturbacja s&#322;&#oacute;w

Gorzki &#347;wit

W mej pustelni zapad&#322; wieczny zmrok

Powiedz mi, czy tak musi by&#263;?

Zniknie czas,

Tylko &#322;za na lubie&#380;nej szacie z&#322;a

Skryje lito&#347;&#263; twarzy mej

jestem sam jak skazaniec

krzy&#380; przygniata serce me

czuj&#281; pustk&#281;

objawiony trzeci tren

A krzy&#380; przygniata mnie.

Znowu sam, znowu sam